Cena numeru 20 mk.

Nr. 173. Wilno, Czwartek 22 grudnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji i Administracji: WILNO, JAGIELLOŃSKA 10, m. 3 Telefon 536. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

PRENUMERATA: Miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 400. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocz. mk. 450. || CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekst. 150 mk. pol. za tekst. 70 mk.; w tekście 200 mk. Reklamy za wiersz 150 mk.

Baczność wyborcy!!!

Dzisiaj 22 grudnia ostatni dzień sprawdzania list **wyborców. Dzisiaj** 22 grudnia należy sprawdzić, czy jest się wpisanym na listę wyborców. **Jeżeli ktoś został pominięty,** powinien zażądać wpisania na podstawie legitymacji osobistej.

WYBORCY!! Kto dzisiaj nie uczyni tego, jutro będzie zapóźno!!!

WSZYSCY dnia 22 grudnia śpieszcie do swych Komisyj Obwodowych!!!

GRUDZIEŃ **22** Czwartek.

Dziś — Herona M.

Jutro — Wiktorji P.

Wschód słońca—8.24
Zachód słońca—3.33

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Djablica".
„Powszechny" — „Karpaccy Górale".

KINA:

„Heljos" — „Król Sachary".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym, Zarzecze 5, otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Czytelnia „Samokształcenie" Im. Tomasza Zana (ul. Św Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½—8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

Komunikat Departamentu Spraw Wewnętrznych.

Departament Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości wszystkich zakładów drukarskich, że na drukowanie wszelkiego rodzaju odezw, plakatów, afiszów, kartek ulotnych nie potrzebne jest oficjalne zezwolenie Oddziału Prasowego Dep. Spraw Wewnętrznych, jak się dotąd praktykowało. Każda drukarnia ma tylko nadsyłać do Oddziału Prasowego pięć egz. każdego druku do wiadomości. Umieszczenie na plakatach nadpisu „Wolno drukować O. P. W. B. D. S. W." obecnie nie może mieć miejsca i winni tego pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Giełda warszawska

z dn. 20 XII-1921.

Na polu dewiz i walut usposobienie słabsze, franki francuskie i marki niemieckie miały tendencję utrzymaną.

Funty szterl. — 13100 — 12600.
Dolary St. Zjedn. — 3030 — 2975.
Franki francuskie — 245 — 243.
Marki niem. — 17,12 — 17,75.
Korony austr. — 49,25 — 48,50.

Purickis zostaje.

KOWNO, [Pat.]. Nie przyjęto dymisji Purickisa.

Nastrój w Kownie.

RYGA, (Pat.). Donoszą z Kowna, że nastrój w kołach politycznych i gospodarczych Litwy jest bardzo przygnębiony. Panuje przeświadczenie, że Memel i Wilno są dla Litwy stracone. Zwolennicy porozumienia polsko-litewskiego biorą górę.

Afera paskarska na Litwie Kowieńskiej.

Z Kowna wysłano niedawno 3 wagony, przeznaczone rzekomo dla głodnych w Rosji. Wagony ostemplowane były urzędowemi pieczęciami min. spraw zagranicznych i min. skarbu Litwy Kow. Minister wojny Szymkus, podejrzewając, że wagony nie zawierają żywności, jak to głosiła deklaracja, polecił dokonać rewizji ładunku w Janiszkach. Rewizja dała sensacyjne wyniki. W wagonach znaleziono 427 pudów sacharyny i kilkanaście pudów kokainy. Śledztwo w tej sprawie przekazano prokuratorowi wojskowemu. Jak się ze śledztwa ujawniło, aferę spekulacyjną finansował bank „Ukiobank", którego głównym akcjonarjuszem jest Purickis oraz szef departamentu wschodniego ministerjum spraw zagran. Litwy Kow.—Wołokajtis, który konwojował wagony.

Purickis oraz kilku wyższych urzędników, zamieszanych w tej sprawie, wezwano do prokuratorji wojskowej. Prasa opozycyjna, a w szczególności „Lietuvos Balsas", domaga się kategorycznie ustąpienia rządu, skompromitowanego skandaliczną aferą paskarską.

Wymieniany jako następca Purickisa, ksiądz Jargutis, jest wychowańcem uniwersytetu Fryburskiego, ma ustaloną opinję germanofila i skrajnego szowinisty litewskiego. Ksiądz Jargutis cieszy się sławą człowieka uczciwego, który może położyć kres panoszącemu się wśród przedstawicieli najwyższych władz Litwy Kowieńskiej paskarstwu i brudnym spekulacjom. „Przegl. Wiecz.".

Powstanie w Karelji.

HELSINGFORS, (Pat.). Operacje powstańcze w Karelji rozwijają się pomyślnie. Powstańcy zadali sowietom nowe klęski i wzięli kilka karabinów maszynowych.

RYGA, (Pat.). W Wyborgu odkryto sowiecką organizację szpiegowską. W Finlandji panuje z tego powodu powszechne oburzenie.

PETERSBURG, (Pat.). Głównodowodzący sowiecki Kamieniew opracowuje plan obrony Petersburga na wypadek ewentualnego ataku od strony Finlandji.

Marka polska tężeje.

„Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że 20 b. m. na zebraniu giełdy warszawskiej zaznaczył się ogromny spadek walut obcych.

Dolary goniły funty, funty padały, pociągając na dół dolary.

Pod koniec zebrania waluta amerykańska była poniżej 3.000 mk. Funty obniżyły się o 550 marek na sztuce.

Akcje również niżej. Jedna waluta niemiecka utrzymała się wskutek tego, że kupowano większe jej ilości na eksport, trochę na rachunki końcoroczne, a po większej części nabywała je spekulacja, uważając, że kurs 17 i pół nie jest zbyt wygórowany. Naturalnie, trzeba się spodziewać spadku kursu waluty niemieckiej.

Ofiarność w wojsku.

Żołnierze!

Zdając sobie sprawę z niezmiernie ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej znajduje się Polska i w poczuciu, że Armja — ten kamień węgielny naszej Państwowości — w każdej potrzebie, nietylko bojowej, musi ratować swą Ojczyznę — rzuciłem pomiędzy Was myśl dobrowolnego opodatkowania się na rzecz Skarbu Państwa, by, uprzedzając uchwalenie przez Sejm daniny, dać dowód, że wojsko gotowe jest zawsze nietylko życie i krew, lecz i mienie swe na Ołtarzu Ojczyzny złożyć.

Z Dywizji całej została zebrana suma 1,725,914 mkp.

Pieniądze te zostały dnia 12-XII 1921 r. wypłacone do P. K. K. P. w Wilnie do dyspozycji Skarbu Państwa na conto mającej być uchwalonej daniny.

Zarówno oficerowie jak i szeregowi hojnie i chętnie dali, co mogli, odmawiając sobie przyjemności, a nawet odejmując sobie kawałek chleba od ust, pozbawiając się papierosa.

Tym czynem ofiarnym dowiedliście zrozumienie swego zaszczytnego powołania żołnierskiego, dowiedliście gotowości ponoszenia ciężarów, jakie wkłada na Was Odrodzona Ojczyzna.

Dziękuję Wam w imieniu Najwyższej Służby Narodowej.

Rozkaz ten przeczytać przed frontem kompanji, baterji, szwadronu!

Dowódcy dołożą starań, by odpis tego Rozkazu otrzymał w miarę możności każdy ofiarodawca, celem odesłania do domu rodzinnego, by Rodzice lub krewni wiedzieli jak szczytnie ich synowie pojmują swe obowiązki obywatelskie.

(—) *Osikowski*
Gen.-ppor. i Dowódca Dywizji.

Monopol na patrjotyzm.

Jeżeli przyjrzymy się walce wyborczej, która rozgorzała w ciągu dni ostatnich na łamach prasy endeckiej, to uderzyć nas muszą niesumienne metody walki, stosowane przez tę ostatnią dla pognębienia swych przeciwników.

Rozumiemy dobrze, iż życie polityczne nie jest idyllą i że walka nieraz ostra i bezwzględna jest nieunikniona. Ale nie zgodzimy się nigdy, by można było odsądzać kogoś od czci i wiary i ogłaszać za wroga Polski jedynie za to, że ktoś inaczej ujmuje zagadnienie społeczne lub polityczne niż my.

Nie tak endecy. Wzięli oni monopol na patrjotyzm i nietylko każdego, kto nie tak myśli jak oni, lecz i każdego, kto myśląc tak samo nie podziela ich niesumiennych metod walki, ogłaszają za zdrajcę lub warchoła.

Mamy przed sobą pisemko ulotne pod tytułem „Odpowiedź na oszczerczy artykuł „Rzeczposp." jej karykatury oraz inne oszczerstwa jawnie i tajnie rozpowszechniane przeciwko W. Studnickiemu", wydane przez Związek Obrony Woli Ludności Neleżenia do Polski.

Nie podzielając poglądów politycznych p. Wacława Studnickiego, który bezprzecznie bliżej stoi endecji niż nas, musimy z całą energją zaprotestować przeciwko obrzucaniu błotem człowieka bezprzecznie czystego i ideowego, mającego duże zasługi w walce o polskość Wilna.

Nie będziemy cytowali treści odpowiedzi. Przypominamy tylko, iż ostatnio, gdy doszły do Wilna hiobowe wieści o 2 projekcie Hymansa, nie kto inny, jeno p. Studnicki, dzięki swej niezmordowanej energji potrafił w ciągu paru godzin zorganizować imponującą manifestację protestującą, która niemałe wrażenie sprawiła na obecnych wówczas w Wilnie członkach Kom. Kontr. Ligi Narodów.

Wówczas miejscowa endecja wynosiła p. Studnickiego pod niebiosa. Jednak wystarczyło by p. Studnicki, jako człowiek uczciwy, wystąpił przeciwko oszczerczej kampanji endecji na Naczelnika Państwa, by obrzucono go błotem szyderstw i drwin niesmacznych.

To też godząc się najzupełniej z końcowym ustępem Odpowiedzi, przytaczamy go w całości.

„Jeżeli działacze ze Związku Ludowo-Narodowego spotwarzają nawet Naczelnika Państwa i bronią oszczerczej broszury posła Zamorskiego i samego oszczercę, to taki skromny człowiek jak Studnicki może być tylko dumnym z tego, że pismo takie jak „Rzeczpospolita" zajęła się też zwalczaniem Studnickiego i że taki Obst, idący w ślady Strońskiego i Neuwart-Nowaczyńskich i innych „białych bolszewików", biorą też za przedmiot napaści i Wacława Studnickiego, którego żadne napaści partyjnych krzykaczy nie sprowadzą z drogi obowiązku pracować dla Polski i ostrzegać przed partyjnikami, którzy szerzą największy rozłam w narodzie.

Kłamstwem i oszczerstwem mogą endecy nie dopuścić do głosu Studnickiego na swoich wiecach, ale druk ten dojdzie do ludzi uczciwych i otworzy im oczy na tych, co chcą wziąć sobie i dla swego „Centralnego" Komitetu monopol na polskość, a spotwarzają w swojem piśmie tego, kto nie jest chyba gorszym od nich Polakiem".

Oraz stwierdzamy, iż napaść endecji więcej przyniosła p. Studnickiemu zaszczytu niż ujmy.

Dookoła wyborów.

Naczelnik Państwa, jako wyborca.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, jako uprawniony do głosowania przy wyborach do Sejmu wileńskiego, zgłosił się do tutejszego biura wyborczego, gdzie go zapisano jako 1250-tego uprawnionego do głosowania. Głos swój odda w lokalu, mieszczącym się w Uniwersytecie. Będzie rzeczą nader znamienną, na jaką listę Józef Piłsudski odda swój głos.

——

* *
*

(W.A.P.). Wydział Informacyjno-Prasowy Generalnego Komisarjatu Wyborczego komunikuje, że według wiadomości nadsyłanych z terenów, czynniki wrogie wyborom rozgłaszają celem zmniejszenia frekwencji, iż ludzie, którzy przekroczyli lat 60 a nawet 50 nie mogą głosować, ponieważ ich głosy są nieważne. Polecono urzędnikom wyborczym, aby demaskowali tego rodzaju agitację, pozbawiającą ludność należnych jej praw i udzielali rzeczowych wyjaśnień, rozpowszechniając zasady ordynacji wyborczej i prawa do głosu wszystkich bez wyjątku, kto ukończył lat 20.

Agitacja litewska.

(W.A.P.). Z pow. Brasławskiego komunikują nam z kilku źródeł, że w gminach, przymykających do Litwy Kowieńskiej, prowadzi się zaciekle agitacja przeciwko wyborom przez księży litewskich i nasłanych agitatorów. Używa się przytem argumentów dosyć niewybrednych, ale też niewyszukanych. Księża, objeżdżając obecnie swe parafje z kolendą, opowiadają, iż Polska zamierza przywrócić pańszczyznę, nakazać chłopom noszenie specjalnego chłopskiego ubrania, zabronić dziewczętom strojenia się w barwne suknie i t. p. Ludziom, którzy pragną głosować i zapisali się na listy wyborców, przyrzeka się, że kto będzie głosował za Litwą otrzyma po 1000 ost rubli.

W gminie Dryświackiej, gdzie obecnie rząd polski wydaje włościanom znaczne pożyczki na odbudowę zniszczonych przez wojnę siedzib, agitatorzy namawiają ludność, aby po otrzymaniu zapomogi lub pożyczki głosowała za Litwą, w ten sposób bowiem nie trzeba będzie otrzymanych od Polski pieniędzy nigdy zwracać.

—·—

Litwini o wyborach.

KOWNO, (Wap.) Prezydent ministrów Grinius w dniu 17 grudnia w Sejmie Kowieńskim złożył deklarację w sprawie wyborów na Wileńszczyźnie. Deklaracja rządowa nazywa zarządzenie wyborów na Wileńszczyźnie nielegalnym aktem okupantów, a chcąc dezorjentować opinję ludności, przyobiecuje jej prawa lokalnego samorządu w granicach państwa litewskiego.

Oświadczenie Ligi robotniczej.

Zarząd Ligi Robotniczej św. Kazimierza w Wilnie, po wysłuchaniu na posiedzeniu Zarządu dnia 20 grudnia r. b. objaśnień panów: K. Czarnieckiego, W. Andrukiewicza, podaje do powszechnej wiadomości patrjotycznych polskich organizacyj, iż p.p. K. Czarniecki i W. Andrukiewicz swojem wystąpieniem w gazecie „Rzeczpospolita" № 286 w artykule „Rozłam w Lidze Robotniczej" udowodnili, że są nasłanymi agitatorami partji politycznych i jako tacy w bezpartyjnej naszej organizacji pracować nie mogą.

Stwierdzono, że stosują metody prowokacyjne w celu rozbicia Ligi Robotniczej, broniącej praw polskiego ludu pracującego Wilna i ziemi Wileńskiej należenia do Polski.

Stwierdzono że Ks. Rektor Jan Sobaś „Patron Ligi Robotniczej" nic nie wiedział o komunikacie panów K. Czarnieckiego i W. Andrukiewicza i że list Ks. Patrona L. R. został włączony tendencyjnie do artykułu „Rozłam w Lidze Robotniczej".

Zarząd przyjął do wiadomości publiczną rezygnację K. Czarnieckiego i W. Andrukiewicza na wiecu w murach Kazimierzowskich dnia 18 grudnia, a za działalność wrogą ideom Stowarzyszenia z członkowstwa ich skreślił.

Wilno dn. 20-XII 1921 r.

(—) Stanisław Hermanowicz, Michał Jakóbczyk, Maksymiljan Pietraszewski, Stanisław Skwarczyński, Konstanty Deksnis, Helena Wiszniewska, Kazimierz Druet, Norbert Rokicki, Adam Grzybowski, Piotr Burzyński, Józef Orłowski, Walenty Plebańczyk, Wacław Teżyk, Wacław Studnicki.

Białorusini do Naczelnika Państwa.

Prezydjum Zjazdu przedstawicieli narodowych organizacyj i partyj białoruskich w Wilnie wystosowało do Naczelnika Państwa depeszę treści następującej:

„Przedstawiciele białoruskiego włościaństwa narodowych organizacyj i partyj, zebrani na zjeździe zachodniej Białorusi w odwiecznej stolicy byłego księstwa litewskiego w Wilnie, ślą Tobie Naczelniku Państwa, synowi naszej ziemi, szczere wyrazy hołdu. Komendancie, białoruski naród szczerze wierzy, iż wskrzeszona Polska, reprezentowana przez Ciebie, ziści marzenia jej wielkich przodków, bohaterów walki o niepodległość, jacy na swych sztandarach napisali wiekopomne hasło: „Wolni z wolnymi, równi z równymi". Białoruski lud wierzy, iż znajdzie w Tobie szczerego obrońcę jego narodowych i socjalnych interesów. Prezes Zjazdu (—) Aleksiuk". (Pat).

—s—

KORESPONDENCJA Z KRAJU.

Ruch wyborczy w powiecie Brasławskim.

(*Szalona nagonka endeków*).

Mamy znowu wybory do Sejmu w Wilnie. Chociaż uświadomienie ludności pod względem politycznym w naszym powiecie jest naogół słabe dosyć — to jednak zainteresowanie jest wielkie, albowiem ludzie zdają sobie dokładnie sprawę, że posłowie do tego Sejmu mają załatwić rzecz bardzo ważnej i wielkiej wagi — mają oni powiedzieć światu całemu, że ziemia Wileńska i powiat Brasławski również chcą łączności z Polską i łączność tę mieć muszą. O ile znam powiat — to śmiem stwierdzić, że w powiecie naszym nie będzie z pewnością ani jednego posła, któryby inaczej chciał w tym Sejmie głosować. Jedną mam tylko obawę, t. j., aby przedstawiciele rozmaitych partyj politycznych nie mącili zgody na naszym terenie, aby kłótniami pomiędzy sobą nie doprowadzili spokojnego ludu do obojętności. A robota taka już się zaczęła, bo oto w dniu 4 b. m. w niedzielę zwołali posłowie Związku Ludowo-Narodowego (endecy) wiec w Brasławiu, na którym ci sami przedstawiciele, chcąc się pochwalić swoją szorstkością wobec innych narodowości — obrazili Żydów, wskutek czego można było zaraz zauważyć niezadowolenie żydostwa. W tak ważnej chwili należało raczej innym narodowościom tłomaczyć, że w Polsce wolno każdemu żyć i na to mamy Konstytucję, która przecież wszystkim narodowościom w Polsce gwarantuje swobodny rozwój—tak Żydom, jak Rusinom, Białorusinom, Litwinom i t. d., a nawet, tak przez nas znienawidzonym, Niemcom. Muszę tu również wspomnieć, że do spisów wyborców przyjechała wielka moc akademików przeważnie z Warszawy i Poznania, którzy poza samemi spisami, agitują, by wybierać posłów tylko takich, którzy się zobowiążą przystąpić do Zw. Lud.-Narod., a co jeszcze gorzej, — jak sam przypadkowo słyszałem rozmowę takich akademików — mają oni zamiar czy nawet polecenie, że od każdego kandydata muszą wymusić pisemną deklarację, iż jako poseł wybrany wstąpi do N—Deków, inaczej nie będą za nim agitowali. Nie wiadomo zatem, czy jako spisujący wyborców są urzędnikami, czy też zarazem naganiaczami endeckimi? Jasna rzecz, że ludność ich nie bardzo słucha.

Co do innych narodowości, to Białorusini jak i Starowiery są bardzo dobrze usposobieni wobec Polski, szkoda tylko, że się słyszy o księżach niektórych, którzy po cichu radzą nie głosować wogóle.

Działa tu również partja „Odrodzenie" i „Rady Ludowe". Ci pierwsi jednak tyle już naobiecywali ludziom przedtem jak i teraz jeszcze więcej obiecują, że im ludność zaczyna całkiem nie wierzyć.

Przybył do nas i delegat Polskiego Stronnictwa Ludowego, lecz musimy wyrazić żal, że tak wielkie stronnictwo dotychczas o nas jakby zapomniało. „Gazetka Wyborcza Ludu Wileńskiego", jest bardzo mile widzianą i czytaną, trafia do przekonania ludności, nie obiecuje złotych gór — szkoda tylko, że w ślad za nią nie zwołuje się zgromadzeń, na którychby się szerzej zasady P. S. L. i jego pracę w Polsce omawiało. Byłoby bardzo wskazanem, by, jeszcze w obecnej chwili mogło przybyć kilku delegatów P. S. L., którzyby lud obudzili i do głosowania podniecili.

Ludowiec z pow. Brasławskiego.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski**. Dziś „Djablica" wprowadzona wprawną ręką reżysera W. Nowakowskiego, ujęta w szereg scen efektownych o silnem napięciu dramatycznem, dająca szerokie pole do popisu aktorskiego, z czego skorzystali w całej pełni wykonawcy drametu Schoenhera, dając mocno zarysowane sylwetki: żony (p. Bohdańska), męża (p. Szubert) i Strażnika (p. Nowakowski). Jutro po raz ostatni „Djablica". W piątek i sobotę widowiska zawieszone. W niedzielę premjera jasełkowego widowiska. W. Stanisławskiej p. t. „Betleem na Kresach". Rzecz ta wypełni całkowicie repertuar świątecznego tygodnia.

—·—

— **Teatr Powszechny** daje dziś ostatnie przedstawienie „Karpackich Górali" J. Korzeniowskiego. Akt I i VII, wzbogacą śpiewy i tańce.

W piątek i sobotę teatr dla publiczności zamknięty. W niedzielę premjera „Hajduczka" z powieści H. Sienkiewicza w przeróbce J. Popławskiego. Widowisko „Hajduczka" poprzedzą Intermedja Świąteczne. W prygotowaniu „Wicek i Wacek" Przybylskiego.

Prawda o P. S. L.

(czyli jak Endecy usiłują zwalczać P. S. L. na Ziemi Wileńskiej).

Na wiecu P. S. L. w parafji i gminie Szumskiej pow. Wileńskiego, który się odbył w niedzielę 18 grudnia b. r. przy współudziale *prezesa P. S. L. Ziemi Wileńskiej p. Jana Macutkiewicza z Borwaniszek* i posła *Szmigla* z Małopolski — tamtejszy ks. proboszcz *Rodziewicz* (b. poseł do Dumy) Endek, a więc członek *Związku Ludowo-Narodowego*, usiłował potępić Polskie Stronnictwo Ludowe i wszystkich ludowców tym zarzutem, że *ono i oni biorą początek od ks. Stojałowskiego, który był wyklęty przez biskupów*, że wyklęty ksiądz był rodzicem Polskiego Stronnictwa Ludowego, a więc—powiada ks. Rodziewicz—nie możemy mieć zaufania do takiego stronnictwa.

Otóż, najzupełniej się godzimy z tem, *że ś. p. ks. Stojałowski był ojcem ruchu ludowego w Małopolsce i od niego bierze początek także i nasze Stronnictwo*, chociaż ks. Stojałowski P. S. L. nie tworzył, ale tworzyli je *Bolesław Wysłouch* z Litwy a zamieszkały we Lwowie z ś.p. żoną Marją Wysłouchową—przy pomocy *Stapińskiego, Bojki, Średniowskiego, Witosa* i tych starych ludowców, którzy dzisiaj P. S. L. przewodzą.

Endecy, konserwatyści, biskupi i księża prześladowali i więzili ś.p. ks. Stojałowskiego — to są fakty znane nam wszystkim w Małopolsce. Dzisiaj Endecy, czyli Związek Ludowo-Narodowy, jak Piłat przed Panem Jezusem, obmyli ręce, wzięli ks. Stojałowskiego za swojego patrona, urządzają pielgrzymki polityczne na jego grób—robią na jego spuściźnie „politykę" oczywiście nie ludową, ale endecką.

Gazetkę ks. Stojałowskiego *„Wieniec—Pszczółka"* zabrał dziwnym sposobem *Zamorski* od ks. Stojałowskiego, gdy ten leżał na łożu śmierci i wydaje ją w Krakowie — szkalując w niej cały niezależny od Endeków ruch ludowy, szkaluje Naczelnika Państwa—wojsko, ludowców i wszystkich, kto nie jest Endekiem. Jestto bowiem ten sam Zamorski — poseł — który dostał po papie od oficera na ulicy w Warszawie za oczernianie Wojska Polskiego, Legjonów i Naczelnika Państwa w broszurce, jaką wydał w Ameryce, a którą przywieźli z Ameryki posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego *Dąbski Jan* i *Bryl Jan* i ogłosili ją w Sejmie.

Endecy odwrócili po śmierci ks. Stojałowskiego kota ogonem i dzisiaj np. w Małopolsce najświęciej utrzymują, że oni pochodzą w prostej linji od ks. Stojałowskiego, że to rodowite stojałowczyki.

Czy o tem wie ks. *Rodziewicz* ze Szumska? A jeżeli nie wie i nie wierzy mi — to niech sobie przeczyta *„Gazetę Poranną"*, dwa grosze—organ endecki w Warszawie—z dnia 28 października b. r. a znajdzie tam artykuł p. t.: *„Zjazd Narodowy z okazji 10 lecia śmierci ks. Stojałowskiego"*.

Piszą tam Endecy tak: „z okazji 10 lecia śmierci ks. Stojałowskiego odbył się w Krakowie kongres wyznawców *ś. p. ks. Stojałowskiego* i członków *Związku Ludowo Narodowego* z Galicji Zachodniej. Po nabożeństwie wyruszył pochód na cmentarz krakowski, gdzie spoczywają zwłoki *wielce zasłużonego działacza* narodowego. Na czele pochodu kroczyli posłowie: *Głąbiński, Zamorski, Kowalewski* oraz ks. *Mąkowski* i t. d. Nad grobem były przemowy" i t. p.

Teraz nie wiem—co ks. *Rodziewicz* ze Szumska powie. Czy w dalszym ciągu będzie ganił ludowców za to, że pochodzą od ks. Stojałowskiego, a chwalił Endeków za to, że ks. Stojałowskiego za jego życia prześladowali, więzili i wyklinali — a po śmierci — zagarnęli całą spuściznę po nim i wynoszą go pod niebo jako *narodowego działacza* — siebie uważając za czystych stojałowczyków.

My wiemy jedno, że Endecy są mistrzami w kłamstwie i w obłudzie. A ks. proboszcz Rodziewicz ze Szumska jest Endekiem, bo zachwalał Związek Ludowo-Narodowy a ganił ludowców za to, że pochodzą od ks. Stojałowskiego.

Szmigiel Antoni
poseł z Małopolski.

Na kolejach wileńskich.

„Kurjer Warsz." podaje poniższy artykuł, który ze względu na zainteresowanie się szerszych warstw społeczeństwa naszem kolejnictwem w całości podajemy.

Pozatem zaznaczamy, że w zupełności zgadzamy się z tem, że wakujące miejsca w kolejnictwie powinne być obsadzane zdemobilizowanymi oficerami i żołnierzami:

„Od całego szeregu miesięcy sygnalizowano nam niebezpieczeństwo i proszono o alarmowanie społeczeństwa. Mimo to zajmowaliśmy stanowisko wyczekujące, a stało się to—przyznajemy otwarcie — przez wzgląd na prezesa dyrekcji wileńskiej, p. Landsberga, którego uważamy za jednego z najtęższych fachowców w zakresie kolejnictwa naszego i którego pierwszorzędny talent organizacyjny, niespożytą energję i kwalikacje zawodowe cenimy bardzo wysoko. Nie chcieliśmy występować przeciw człowiekowi tak wyjątkowej wartości, którego dymisja byłaby szkodą dotkliwą dla państwa.

Ale nadzieja, że pan Landsberg zorjentuje się nareszcie w stosunkach i zmieni swoje poglądy na dobór narodowy urzędników kolejowych, okazała się zwodniczą. Niebezpieczeństwo wzrasta, sytuacja staje się poważną i dłuższe milczenie byłoby dla sprawy szkodliwe.

Powtarzamy raz jeszcze, że p. Landsberg jest fachowcem najprzedniejszego gatunku, ale jest zarazem klasycznym typem Polaka, wychowanego w środowisku petersburskiem. I to jest źródłem wszystkich jego omyłek na stanowisku prezesa dyrekcji wileńskiej. W psychologji tych „Polaków petersburskich", jak ich nazywano przed wojną, jest pewien indyferentyzm polityczny, który właśnie w stosunkach kresowych, na wysokiem i niemal wszechwładnem stanowisku, w takiej dziedzinie pracy i obrony narodowej, jak kolejnictwo, może zgoła nieświadomie, nawet przy najlepszej woli, przynieść uszczerbek interesom państwowym. Wyrażona w formie nieco groteskowej zasada p. Landsberga: „Gwiżdżę na to, gdzie się kto modli, a patrzę tylko, jak służbę robi", nie byłaby może zbyt niebezpieczna w centrum kraju naszego, ale staje się bardzo ryzykowną na kresach wschodnich Rzeczypospolitej.

Ilu jest Rosjan w służbie kolejowej dyrekcji wileńskiej, trudno ściśle oznaczyć, bo tylko mały procent urzędników rosyjskich przyznaje się otwarcie do swej rosyjskości. Ogromna większość określa się, jako „Polacy wyznania prawosławnego" lub tout court, jako Polacy, choć nazwisko ich jest czysto rosyjskie i nawet mowa polska jest im prawie obca. Pomimo tej maskarady, można uważać za fakt bezsporny, że znaczna liczba stacyj kresowych ma urzędników niemal wyłącznie rosyjskich, że w kancelarjach słyszy się tylko mowę rosyjską i że niekiedy w języku polskim wogóle porozumieć się tam nie można.

Sprawa ta była już przedmiotem długiej narady i uchwały protestującej w komisji komunikacyjnej sejmu, a mimo to nic się nie zmieniło na lepsze, a raczej zmienia się na gorsze. Dalsze bagatelizowanie tej sprawy jest niedopuszczalne, bo zapominać niewolno, że personel kolejowy w dyrekcji wileńskiej nie jest bynajmniej jakąś ilościowo nieznaczną grupą urzędniczą, lecz niemal armją, liczącą około 40 tysięcy ludzi, a zatem organizacją bardzo poważną, odgrywającą rolę wybitną w stosunkach kresowych i posiadającą bardzo doniosłe znaczenie wobec wiszącej ciągle nad nami, jak chmura gradowa, rozprawy z sąsiadem wschodnim.

Wiadomo nam, że zwolennicy metody landsbergowskiej lubią powoływać się na lojalność urzędników rosyjskich podczas wojny z bolszewikami. Ale któż zaręczy, że nasza wojna z Rosją będzie zawsze wojną z bolszewją. Przyszłe zawikłania mogą mieć zgoła inny charakter. Dotychczasowa lojalność obcych żywiołów w stosunku do Polski była właściwie lojalnością wobec Sawinkowów i Bałachowiczów, była strachem przed czerezwyczajkami, które dziś są w Rosji panami sytuacji. Ale to położenie uledz może zmianie. Gdy po tamtej stronie stanie inny rząd, który ani dla urzędników rosyjskich, ani dla panów Sawinkowów i Bałachowiczów nie będzie już wrogiem śmiertelnym, choć w stosunku do nas będzie równie zaborczy, jak armja czerwona, rusyfikacja kolei kresowych może zgotować nam przykre i bardzo przykre niespodzianki.

Mówi się także, że brak nam ludzi i że z konieczności dyrekcja wileńska musi korzystać z fachowej pomocy urzędników rosyjskich. Ale to twierdzenie nie wytrzymuje żadnej krytyki, bo na niższych i średnich stopniach kolejnictwa technicznego rozporządzamy faktycznie nadmiarem sił polskich, a jeżeli na wyższych stanowiskach sami sobie wystarczyć jeszcze nie możemy i nieodzowne jest przyciąganie fachowców obcych, to należałoby skierować ich raczej na wszystkie inne, niż kresowe placówki.

Dzieje się jednak przeciwnie, dzięki właśnie „petersburskiej polskości" pana Landsberga, którego „system" odznacza się takim brakiem wrażliwości na przeszłość niektórych pracowników dyrekcji, że ta bezwrażliwość graniczy chwilami ze skandalem. Dość powiedzieć, że kierownikiem wydziału, zawiadującego całą gospodarką personalną dyrekcji, był do niedawna niejaki Anatol Skapiczenko, szwagier znanego z martyrologji polskiej żandarma Uthofa. Ten Skapiczenko znalazł się swego czasu, jako urzędnik, na kolei warszawsko-wiedeńskiej, zaraz po jej skupie przez rząd rosyjski, a zatem w chwili, gdy do służby kolejowej na tej linji wysyłano tylko najbezwzględniejszych rusyfikatorów. I ten to człowiek, któremu na kilka miesięcy przed wybuchem wojny powierzono w jednym z wydziałów kolei warszawsko-wiedeńskiej misję oczyszczenia, czyli rusyfikowania personelu, miał na kresach umacniać państwowość polską!!

I byłby ją umacniał do dnia dzisiejszego, gdyby nie stanowcza opozycja władz warszawskich, które odmówiły zatwierdzenia Skapiczenki na stanowisku zajętem z łaski p. Landsberga.

A oto drugi, może jeszcze jaskrawszy przykład:

Kasjerem głównym w dyrekcji wileńskiej był Michał Sokołow, oddany pod sąd za to, że przy ewakuacji Wilna w r. 1920 ym utrudnił wywóz pieniędzy rządowych i doprowadził do tego, że pokaźne fundusze, uzyskane z rozprzedaży artykułów żywnościowych między urzędników, stały się łupem hord bolszewickich.

To chyba wystarczy. Dodamy jeszcze, że znajomość języka polskiego wymagana jest od urzędników narodowości rosyjskiej tylko „dla przyzwoitości" tylko pro forma. Egzaminy odbywają się „byle zbyć". Nawet na stanowiska referentów w dyrekcji przyjmuje się Rosjan (np. Aleksandra Boczkurewa), nie władających prawie językiem polskim. Niektóre stacje wywierają takie wrażenie, jakby językiem urzędowym na kolejach wileńskich był język rosyjski. Niektórzy Rosjanie na stanowiskach wysokich, np. cytowany w „Gazecie Wileńskiej" Golubiew, usiłują promować tylko własnych ziomków, aby nikt nie psuł stylu rosyjskiego w kolejnictwie wileńskiem.

Tak dalej być nie może. Fachowość w naszych warunkach jest przymiotem bezcennym, ale trudno zgodzić się na to, aby zapomniano o wszystkiem, prócz fachowości, tam, gdzie znajdują się bramy Rzeczypospolitej, gdzie utrwalanie i pogłębianie polskości jest nieodzownym warunkiem bezpieczeństwa naszego, gdzie kolejnictwo jest nietylko organizacją ruchu, lecz strażnicą ojczyzny. Gdzie jak gdzie, ale na kresach wschodnich rusyfikacja kolei, może stać się koniem trojańskim dla Polski. Można przyklasnąć zupełnemu równouprawnieniu żywiołu białoruskiego na kolejach, ale element rosyjski, niepewny lub nawet wrogi dla państwa, winien być traktowany w stosunkach kresowych z największą podejrzliwością i tylko w okolicznościach wyjątkowych dopuszczany do kolejnictwa polskiego.

Nie chcemy, aby p. Landsberg protest nasz uważał za skargę rozwodową. Zwalczany system, ale cześć oddajemy nauce, zasłudze i talentowi. Byłoby źle, gdyby człowiek tej miary zszedł z stanowiska, ale byłoby gorzej, gdyby rusyfikacja stała się chorobą chroniczną kolejnictwa kresowego.

Kronika miejska.

—s—

— **Główny Komisarjat Wyborczy** przypomina, że dnia 22 b. m. upływa termin zgłaszania kandydatur przedstawicielskich do okręgowych Komisji Wyborczych.

— Główny Komisarjat Wyborczy przypomina, że 22 grudnia ostatni dzień sprawdzania list wyborców i wnoszenia reklamacji. Kto jeszcze nie sprawdził czy jest wpisanym na listę wyborców, lub

kto jeszcze nie wpisał się, powinien to uczynić 22 grudnia r. b.

— Ukazał się i jest do nabycia we wszystkich kjoskach spis ulic i obwodów z wykazem jaka do którego należy. Jest to niezbędna dziś pomoc przy wnoszeniu reklamacyj, sprawdzaniu list wyborców i przy głosowaniu dn. 8 stycznia 1922 r. do Sejmu w Wilnie. Cena 10 marek.

— Główny Komisarjat Wyborczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22 grudnia, jako w ostatni dzień sprawdzania list wyborców i wnoszenia reklamacji, wszystkie Komisje Obwodowe będą czynne przez cały dzień, od godz. 9-ej wiecz.

Kto dotychczas nie sprawdził czy jest wpisanym na listę wyborców, powinien to uczynić natychmiast.

— **„Zasadnicze przyczyny wojny współczesnej i ostateczne jej wyniki"**. IV odczyt na pow. temat wygłosi p. Stefan Kader dn. 21 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Śniadeckich Uniwersytetu St. Batorego.

Bilety nabywać można w księgarni Makowskiego, w Bratniej Pomocy, Wielka 24, oraz w dniu odczytu przy wejściu na salę.

— **Zjazd b. wychowańców niższych szkół rolniczych i ogrodn.** Związek Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej w porozumieniu z kilkoma b. wychowańcami szkół rolniczych, zwołuje na dzień 22 stycznia 1922 r., na godz. 12 w poł. zjazd byłych wychowańców szkół rolnych do lokalu własnego w Wilnie przy ul. Wielka Pohulanka 7. Celem Zjazdu ma być zorganizowanie Związku b. wychowańców szkół rolniczych, oraz omówienie programu prac tegoż Związku. We wszystkich dzielnicach Związki powyższe istnieją. Praca ich zmierza do podniesienia kultury i dobrobytu wsi, z której członkowie jego wyszli. W Wileńszczyźnie jest wielu takich rolników, którzy pomimo, iż pokończyli szkoły zawodowe, nie gospodarują, ze względu na trudne warunki, nie są powiązani w gromady i nie mogą dlatego wprowadzać w życie wiedzy, którą zaczerpneli w szkole rolniczej. Niech na Zjeździe nie zabraknie nikogo. Niech każdy pszczeliniak, czy wychowaniec innej szkoły powiadomi o terminie Zjazdu wszystkich swych kolegów. Nie czas dziś iść w pojedynkę—gromada to siłal

— **Sprawdzanie list.** Okręgowy Komisarjat Wyborczy na m. Wilno niniejszem komunikuje, że w przeciągu trzech dni 20, 21, 22-go grudnia na ulicach miasta Wilna starsi harcerze będą udzielać wszelkich informacji wszystkim zainteresowanym w sprawdzaniu list wyborców do Sejmu Wileńskiego. Oprócz zwykłych oznak harcerskich, harcerze ci będą mieli przy klapach paltotów białe kartki z pieczęcią Komisarza Okręgowego Wyborczego № 9.

— **Z Kasy Chorych.** Niniejszem podaje się do wiadomości, iż w czasie świąt Bożego Narodzenia, instytucje Kasy Chorych będą nieczynne w następujące dnie: dnia 24 grudnia w sobotę od godziny 1-ej popołudniu, dnia 25 i 26 grudnia przez cały dzień.

Przychodnia Kasy Chorych Nr. 4 w lecznicy „Miszmeres Chojlim" (ul. Kijowska 5) nie będzie czynną 24 i 25 grudnia, w poniedziałek zaś 26 grudnia będzie otwartą.

W razie konieczności wezwania lekarza w te dnie do obłożnie chorych w domu, członkom Kasy przysługuje prawo zawezwania każdego lekarza newet i pozakasowego, przyczem w tym wypadku Kasa zwróci wszelkie koszty pomocy lekarskiej.

— **„Choinka".** Szkoła powsz. Nr. 20 Stow. Naucz. Pol. dnia 6 stycznia 1922 r., w lokalu Szkolnym urządza dla swojej dziatwy choinkę z deklamacją, śpiewem i muzyką. Pożądanem jest, aby ogół rodziców przyczynił się do uświetnienia wieczoru ofiarowując różnego rodzaju zabawki, ozdoby i t.p. araz produkta (mąkę, orzechy, cukierki) na poczęstunek dla dzieci.

Wydawca P. Narbutt. Drukarnia „Lux", ul. Gen. Żeligowskiego № 1. Tel. 203. Redaktor odpowiedzialny Justyn Cywiński.

Do Członków Związku Bezpieczeństwa Kraju.

Po długich targach dyplomatycznych wchodzą losy Wileńszczyzny na właściwą drogę samookreślenia, oddane zostają w ręce ludu tej ziemi. Już kilkanaście zaledwie dni oddziela nas od pamiętnej daty 8 stycznia, daty wyborów do Sejmu, gdzie głos ludności swobodnie wypowiedziany zaważy na przyszłość naszego kraju i albo wolność, lub jarzmo nam przyniesie.

Chwila wymaga skupienia się, wytężenia wszelkich sił i całej energji od każdego Polaka i tem większą odpowiedzialność wkłada na Was członkowie Związku Bezpieczeństwa Kraju.

Gdy ziemi naszej groziło niebezpieczeństwo, a wróg czyhał u wrót, by narzucić nam swe znienawidzone rządy, wówczas pośpieszyliście tłumnie do szeregów Związku Bezpieczeństwa Kraju i złożywszy uroczyste ślubowanie, byliście gotowi wystąpić z orężem w ręku, w obronie zagrożonej wolności. Zanosiło się wówczas na krwawą walkę, lecz Was to nie odstraszyło, stanęliście karnie w szeregach.

Dziś chwila nie mniej groźna, gdyż każde niedbalstwo może przynieść klęskę, a cały trud i wysiłek, na jaki zdobyliśmy się zwołując Sejm, pójść może na marne.

Od Was w szczególności wymagać się będzie zapału, ofiarności i energji, której nikt szczędzić nie może i nie powinien.

Pamiętajcie, że złożyć macie dowód, iż rzeczywiście służbę swą obywatelską dobrze pojmujecie i w chwili tak ważnej jak obecna, potraficie się zdobyć na drobne ofiary z waszego trudu i czasu dla dobra sprawy.

Dziś obowiązkiem każdego z Was, od którego nic i nikt zwolnić nie może, jest nie tylko oddać swój głos do urny wyborczej, ale dopilnować też, by nikt z waszych znajomych, blizkich, czy obcych mieszkających w tej samej co i Wy wiosce, nie zaniedbał swego obowiązku, wpisał się zawczasu na listę i w dniu 8 stycznia oddał swój głos dla Polski.

Niechaj każdy z Was za punkt honoru i święty obowiązek sobie weźmie dopilnowanie tego, by cała wieś Wasza i najbliższa wzięły tłumny udział w głosowaniu.

Niechaj was z drogi obowiązku nic nie sprowadza, ani podszepty wrogich nam agitatorów, ani nieświadomość i brak zrozumienia ważności chwili u innych.

Powaga i siła Sejmu zależeć będzie od tego, czy cała ludność weźmie udział w wyborach. Powstrzymanie się od głosowania osłabi znaczenie uchwał Sejmowych, da wrogom broń przeciwko nam.

Dla tego wytężcie Swoje siły, nie oglądajcie się na drugich, ale czynnie i ofiarnie spełniajcie Swój obowiązek.

Niechaj Waszem hasłem będzie: Wszyscy do urny wyborczej, niech żaden głos nie przepadnie dla Polski.

KOMENDA GŁÓWNA
Związku Bezpiecz. Kraju.

Z SALI KONCERTOWEJ.

IV koncert historyczny.

Jakby dla odpoczynku, po utworzeniu symfonji — heroicznej, napisał Beethoven symfonję czwartą, w swej pogodnej i wesołej koncepcji zbliżoną do dwóch pierwszych, jednak już bardzo się różniącą od tamtych sposobem użycia środków orkiestrowych — na swe czasy — zupełnie nowym, jak nprz. kotłów solo, długich i prędkich biegników na fugotach i innych. Grano tę symfonję z właściwym temperamentem w należytych tempach; całość byłaby bez zarzutu, gdyby nie małe niedokładności w środku części drugiej i w końcu finału. Jak zwykle, dyrygował p. Wyleżyński. Drugim numerem orkiestrowym była „Noc na Łysej Górze“ Musorgskiego. Barwnie orkiestrowany utwór, pełny fantazji, trochę groteskowy, napisany z wybitnym talentem, zagrany był bardzo dobrze i szczerze oklaskiwany.

Zamiast zapowiedzianego p. Boguckiego, który — z powodu zmiany repertuaru operowego — nie mógł przyjechać z Warszawy, wystąpił śpiewak tej że opery p. K. Krugłowski, obdarzony ładnym barytonem. Niepotrzebnie głos forsuje. Skutkiem tego intonacja nie zawsze była bez skazy. Dykrecja wyraźna, ale całość wykonania nie była wolną od przesady, zwłaszcza w „Prologu“ z opery „Pajace“, który nie był też dostatecznie wypróbowany z orkiestrą. Najlepiej udały się i były najwięcej oklaskiwane śpiewy z fortepjanem, przy którym dobrze towarzyszył śpiewakowi p. Bernsztej. *—cz.*

Kronika miejska.

— **Prezes T. Komisji Rządzącej p. Al Meysztowicz** przyjmuje interesantów w pałacu po-Biskupim przy placu Napoleona we środy i w piątki od godz. 12 do 2 po poł. Osoby pragnące mieć audjencję u Prezesa winny uprzednio zameldować się u sekretarza.

— **Z życia P. S. L.** Na zebraniu Koła Miejskiego P. S. L., odbytem we środę 21 b. m., wicemarszałek Sejmu Osiecki wygłosił referat o sprawie wileńskiej w z związku z ogólną sytuacją polityczną.

— **Osobiste.** Nasz korespondent lwowski p. Władysław Laudyn bawi chwilowo w Wilnie.

— **Sekcja Pomocy Inwalidom** przy T-wie Czerwonego Krzyża, na czele której stoi p. Jan Piłsudski, wobec powstania w Wilnie „Związku Inwalidów“, prosi uprzejmie Szanownych Ofiarodawców na rzecz inwalidów o zaznaczanie dokładnie, dla której Organizacji są składane dary. Dom Inwalidów im. gen. Zeligowskiego znajduje się pod opieką „Sekcji Pomocy Inwalidów“.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Prezydent miasta Wilna zaprasza p.p. Radnych na posiedzenie Rady Miejskiej, we czwartek, dnia 22 grudnia 1921 r., punktualnie na godzinę 7 wiecz. (Dominikańska 2, pokój 131).

Porządek dzienny:

1) Projekt rozkładu posiedzeń Rady Miejskiej na pierwsze półrocze 1922 r.

2) Referat Komisji powołanej przez Radę Miejską, dla zbadania stanu szpitali miejskich.

3) Projekt podniesienia opłat za korzystanie z instytucji leczniczo-sanitarnych miejskich.

4) Referat w sprawie upoważnienia Magistratu do wniesienia od 1 stycznia 1922 r. zwiększonych kredytów na ulepszenia żywienia chorych w szpitalach miejskich.

5) Referat w sprawie 40% dopłaty ze środków miejskich do świadczeń Kasy Chorych, udzielanych pracownikom miejskim podczas choroby.

6) Referat w sprawie pobrania zaległych opłat za korzystanie z kanalizacji w 1919 r.

7) Referat o decyzji Magistratu z powodu ustalonych dotychczas rezultatów dochodzenia w sprawie nadużyć na rzeźni miejskiej.

8) Referat w sprawie stałych i jednorazowych zapomóg byłym pracownikom miejskim i ich rodzinom.

9) Wybory przedstawiciela Rady Miejskiej, do Dyrekcyjnej Radzie Kolejowej w Wilnie i jego zastępcy.

— **Ze związku Lokatorów.** Związek Lokatorów zawiadamia swych członków, że termin wpłacenia dodatkowej dzierżawy upływa 24 b.m. Wobec czego uprasza się wszystkich członków o uregulowanie swych rachunków. Po informacje uprasza się zwracać do Związku. Jeżeli właściciel domu nie przyjmuje pieniądzy,—natychmiast należy wnieść do depozytu, do 23 grudnia 1921 r.

— **Na zakup zboża.** Na porządku dziennym T. K. R. wysunięto nagły wniosek kilkudziesięciomiljonowego kredytu na zakup zboża dla terenów Wileńszczyzny, głównie zaś pasa przyfrontowego.

— **Dodatek świąteczny dla kolejarzy i wojskowych.** Spra-

TEATR POLSKI.

„DJABLICA“.

Sztuka w 5 aktach Schönherra.

Reżyserował p. Wacław Nowakowski.

Omyli się ten, kto będzie sądził, że ujrzy nową odmianę jakiegoś typu satanicznego, lub zwykły typ djablicy. Wobec tego jednak, że w gruncie rzeczy trudno powiedzieć, co to jest djablica, a co kobieta, gdzie się kończy pierwsza, a zaczyna druga i naodwrót, więc i autor nie pokusił się o definicję lub obraz — a rozsnuł pomysł nawskroś literacki na przeciąg pięciu akcików.

Djablica? Nie, kobieta. Tak przynajmniej zdaje się świadczyć to, cośmy widzieli na scenie wileńskiej, a co nie wiem czy było intencją autora.

Zaczyna się jak zwykle: najpierw to niby nic, ot błahostka, początek nijaki i niewinny. Ciąg dalszy: budzi się coś utajonego w duszy, w zmysłach, co szuka za spokojenia, nasycenia. Koniec najpospolitszy: gdy dwuch jest na jedną, a ta jedna decyduje się również na jednego, to ten drugi ginie. I finita la comedia.

Gdyby szukać odpowiednika dla sztuki tej w naszej twórczości dramatycznej — to można byłoby wskazać Przybyszewskiego, ale to w przybliżeniu i z tą olbrzymią różnicą na korzyść polskiego dramatopisarza, że to, co u niego jest głębią psychologiczną i wulkanem żywiołowego uczucia, to u autora niemieckiego pomysłem literackim i efektem zewnętrznym. Co u Przybyszewskiego jest czemś nieuchwytnem a nieuchronnem, co się snuje po scenie i kieruje akcją, a nie da się bliżej określić, to u Schönherra jest grube, jaskrawe aż o nazbyt wyraźnym źródle.

Sztuka zbudowana dobrze. Coprawda akcja się miejscami załamuje, nprz. w akcie IV, coprawda zakończenie sztuki jest zbyt oczekiwane a rozliczone na tani efekt, coprawda autor operuje zbyt widocznym i sztucznym kontrastem i prymitywną naiwnością duszy — jednakowoż sztuki słucha się z zajęciem i przyjemnością. Wszak posmak erotyzmu grubego i jeszcze grubszych zmysłów zawsze poruszy w człowieku bydlę. Wszak widok prężących się obopólnie muskułów i pożądliwych spojrzeń zawsze wywoła sapanie lub mlaśnięcie ustami u widzów i słuchaczów.

Nie wiem, kto zawinił, że sztuka niema jednolitego kolorytu językowego: autor, czy tłomacz. Język jej w polskiem tłomaczeniu trąci ludowością (rzecz dzieje się wśród ludu), a miejscami przechodzi w zgoła literacki i salonowy styl i język. A ów garnuszek, na który, zdaniem strażnika, ma sadzać tęga żona cherlawego męża, trąci burżuazyjnym wprost przesądem.

Pomimo, że miło jest pisać o dobrej grze i pomimo, że grano naprawdę dobrze, nie sposób powstrzymać się od uwagi, że ostatniemi czasy dyrekcja, czy kierownictwo literackie dobiera sztuki nie w imię pewnego ideału artystycznego, nie kierując się pewnem kryterjum artystycznem, a wprost dla tego lub innego wykonawcy, ewentualnie wykonawczyni. I „Nieuczciwi“ i „Djablica“ są tego wymownym przykładem.

Rozpisywać się o grze — trudno, gdy sztuka nie określa rzeczy zasadniczej: djablica, czy kobieta? i kiedy wogóle niema na to sprawdzianu pewnego. Pani Bohdańska w roli żony zrzekła się psychologicznej motywacji postaci na rzecz kontrastów uczuciowych i wyrafinowania świadomie dążącej do konfliktu kobiety.

Zresztą autor tak postawił rolę. To, co p. Bohdańska dała, było nagość dobre, zwłaszcza typ. Wdzięczna rola dała wdzięczne pole do popisu.

P. Nowakowski w roli strażnika wydobywał szczere akcenty z surowej, zdrowej natury prostaka. Jego czerstwość i temperament, budzący się przy spotkaniu z kobietą również czerstwą i zdrową, ujawnił p. Nowakowski z precyzją, ukazując się nam w nowym rodzaju kreacyj artystycznych i dając świadectwo swego wszechstronnego talentu. Czy jednakowoż przerzucanie się od ról bohaterskich i patetycznych do charakterystycznych i naiwnie żywiołowych, lirycznych lub bliżej nieokreślonych, przez „Wyzwolenie“ i „Uriela Akostę“, a dalej „Księgi Hjoba“ i „Sułkowskiego“ do „Djablicy“ — dodatnio zaważy na dorobku aktorskim p. Nowakowskiego, mocno wątpię.

P. Szubert, jako mąż, konsekwentnie prowadził trudną i odpowiedzialną partję, składając nowy dowód swej inteligencji i talentu. Nie należy jedynie zbyt przejaskrawiać zewnętrznej charakterystyki postaci (przesadne przechylenie i zbyt częsty kaszel z ruchem ręki) kosztem wewnętrznego pogłębienia.

Dwie ostatnie premjery („Nieuczciwi“ i „Djablica“) świadczą o wysokim poziomie wykonania artystycznego w sztukach z małym zespołem i życzyć należy, by dyrekcja kierując się względami linji repertuarowej, a nie osobami wykonawców, szła ku temu ideałowi artystycznemu w szybszem tempie i na wyżynie ostatnio wykonanych sztuk. *W. P.*

wa dodatku świątecznego dla kolejarzy i wojskowych przedstawia się w cyfrach następująco:

Pracownicy kolejowi:

XIV—XV	kat.	7.500,	6.000,	4.500;
XIII—XII	„	9.000,	7.500,	6.000;
XI—X	„	10.500,	9.000,	6.500;
IX—VIII	„	12.000,	10.500,	9.000;
VII—VI	„	13.500,	12.000,	10.500;
V—IV	„	15.000,	13.500,	12.000;
III—II	„	16.500,	15.000,	13.500;
I	„	18.000,	16.500.	

Osoby wojskowe w miejscowościach: Generał I kl. 18.000, II i III kl. 16.500, IV kl. 15.000; pułkownik i podpułkownik 16.500, 15.000, 13.500; major i kapitan 15.000, 13.500, 12.000; porucznik i podporucznik 13.500, 12.000, 10.500; chorążowie i równorzędni 10.500, 9.000, 7.500; sierżanci 9.000, 7.500, 6.000; inni szeregowi i podof. zaw. 7.500, 6.000, 4.500.

Wszyscy żonaci — zarówno cywilni, jak i wojskowi, otrzymają specjalny dodatek rodzinny.

— Pożądana nowość. Od dn. 21 grudnia specjalnie dla publiczności będzie kursował po Wilnie, okolicach i między miastami Litwy Środkowej automobil Nr. 15.

W mieście opłata będzie za godzinę. Po zamiastem zaś od wiorsty.

Zapisy są przyjmowane w księgarni „Lektor", ul. Ad. Mickiewicza 4.

— Bal kolejarzy. Dnia 5-go stycznia 1922 r. Wileńska Dyrekcja P. K. P. urządza w sali Kasyna Oficerskiego (ul. Mickiewicza 13) bal. Bliższe zapoznanie sie ze społeczeństwem wileńskiem—oto myśl przewodnia balu. Bliższe szczegóły będą podane.

— Sobótka „Ziemianek" odbędzie się 31 b.m.. w Klubie Techników, Wileńska 33, Początek zabawy o g. 10.

TEATRY I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dziś, w piątek, z powodu próby generalnej, widowisko zawieszone, W sobotę teatr nie czynny. W niedzielę, dnia 24 b. m., Teatr Polski daje po raz pierwszy aktualną nowość pióra W. Stanisławskiej p. t. „Betleem na Kresach", która budzi ogólne zainteresowanie. Bardzo trafna obsada ról w wykonaniu całego zespołu, szczęśliwa inscenizacja sztuki w reżyserji Fr. Rychłowskiego oraz zupełnie nowa wystawa, łączą się w pełną całość na to barwne widowisko, któremu należy wróżyć wybitne powodzenie

„Dzieje salonu" satyrycznie uśmiechnięta kom. K. Wroczyńskiego niebawem wejdzie na repertuar naszej sceny.

— Teatr Powszechny dziś i jutro dla publiczności zamknięty. Niedzielne przedstawienie zobrazuje nam w sposób żywy i dowcipny „Hajduczka", kom. z powieści H. Sienkiewicza, w pełnej humoru i werwy interpretacji Bortnowskiej Chrzanowskiej, Leśniewskiej, Cornobisa, Vorbrodta, Petera i Zonera. Przed przedstawieniem „Hajduczka" dany będzie dział świąteczny złożony z intermed. L. Rydla i M. Konopnickiej. Artyści przystąpili do prób z „Wicka i Wacka" komedji Z. Przybylskiego.

Z ruchu wydawniczego.

Wileński Kalendarz informacyjny na r. 1922.

Rocznik 17-y Nakład Księgarni Józefa Zawadzkiego. Cena M. 360 Wita się go, jak starego przyjaciela. Na wstępie szeregu ilustracji przedstawione są główne wydarzenia roku ubiegłego. Dalej przegląd polityczny w skróceniu, oraz życie Wilna z obszerniejszem uwzględnieniem działalności Uniwersytetu. Wielkie zasługi oddaje dział informacyjno-statystyczny z znacznym nakładem kosztów gruntownie opracowany. Obok statystyki Rzeczypospolitej i Litwy Środkowej, predstawionej w tablicach oraz graficznie — znajdujemy niezbędne dla każdego informacje z zakresu podatków (skale procentowe) kolejnictwa, poczt i telegrafu (taryfy). Dział adresowy podzieny jest na 3 części: I Władze i Urzędy II Dział ogólny (Wolne zawody, stowarzyszenia. szkolnictwo etc.) oraz III Handel i Przemysł Polski m. Wilna. Dzięki wprowadzeniu tego ostatniego działu oraz wielkiej ilości ogłoszeń daje tegoroczny kalendarz ciekawy obraz życia ekonomicznego Wilna i jako taki niezbędny jest dla każdego.

Kalendarz Ostrobramski na r. 1922 Rocznik VII Nakład Księgarni Józefa Zawadzkiego. Cena Mr. 120 — Doskonale przystosowane do gustu i wymagań ludu naszego—wydawnictwo to stanowić będzie upragnioną lekturę, zwłaszcza na wsi. Zawiera szereg artykułów treści historycznej oraz dokształcająco-praktycznej.

Kalendarz Kartkowy na r. 1922. Nakł. Księg. Józefa Zawadzkiego (z aforyzmami na stronie odwrotnej) Cena za bloczek. Mk. 120.—Z tekturkami drożej.

Wydawca P. Narbutt. Drukarnia „Lux", ul. Gen. Żeligowskiego № 1. Tel. 203. Redaktor odpowiedzialny Justyn Cywiński.